

Sygn. akt I ACa 165/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 grudnia 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Marzena Konsek - Bitkowska (spr.)

Sędziowie: SA Dorota Markiewicz

SO del. Agnieszka Wachowicz - Mazur

Protokolant: stażysta Konrad Stanilewicz

po rozpoznaniu w dniu 18 grudnia 2019 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa J. T.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. i T. L.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 14 grudnia 2018 r., sygn. akt XXIV C 323/17

I. oddala apelację;

II. zasądza od J. T. na rzecz (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. i T. L. kwoty po 1.170 zł (jeden tysiąc sto siedemdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Agnieszka Wachowicz – Mazur Marzena Konsek – Bitkowska Dorota Markiewicz

Sygn. akt I ACa 165/19

UZASADNIENIE

Pozwem z 24 marca 2017 roku – skierowanym przeciwko (...) sp. z o.o. w W. i T. L. – J. T. wniósł o:

1) zobowiązania pozwanych do złożenia na ich koszt oświadczenia o treści: „Redakcja tygodnika (...) przeprasza Pana J. T. za naruszenie jego dóbr osobistych w szczególności: prawa do wizerunku, prawa do prywatności i dobrego imienia w zawiązku z artykułem, który ukazał się w numerze (...) tygodnika (...) z 10-16 października 2016 r. pt. „(...)”. Ponadto Redakcja tygodnika (...) potwierdza, że w przedmiotowym artykule oraz na pierwszej stronie tygodnia bez zgody Pana J. T. wykorzystano zdjęcia przedstawiające jego osobę, jednocześnie w treści artykułu podano bez zgody Pana J. T. informacje dotyczące jego prywatnego życia. Ponadto Redakcja oświadcza, że podane w artykule informacje dotyczące Pana J. T. są nieprawdziwe, w związku z czym Redakcja wyraża swoje ubolewanie, że artykuł o tej treści i w tej formie ukazał się na łamach tygodnika” i opublikowania go na własny koszt pogrubioną czcionką Times New Roman 12 w kolorze czarnym na jasnym tle w czarnej ramce o powierzchni co najmniej 1/4 strony, na pierwszej stronie tygodnika (...), w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku,

2) nakazanie pozwanym opublikowania na stronie internetowej (...) na własny koszt oświadczenia następującej treści:

„Redakcja serwisu internetowego (...) przeprasza Pana J. T. za naruszenie jego dóbr osobistych w szczególności: prawa do wizerunku, prawa do prywatności i dobrego imienia w związku z artykułem pt. „(...)”, który ukazał się w wersji internetowej numeru (...). Redakcja potwierdza, że w przedmiotowym artykule bez zgody Pana J. T. wykorzystano zdjęcia przedstawiające jego osobę, jednocześnie w treści artykułu podano bez zgody Pana J. T. informacje dotyczące jego prywatnego życia. Ponadto Redakcja oświadcza, że podane w artykule informacje dotyczące Pana J. T. są nieprawdziwe, w związku z czym Redakcja wyraża swoje ubolewanie, że artykuł o tej treści i w tej formie ukazał się na stronie (...)”

3) zobowiązanie pozwanych do trwałego usunięcia na ich koszt w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia, ze strony internetowej (...) publikacji pt. „(...)”, w sposób uniemożliwiający wyszukanie i zapoznanie się z jej treścią,

4) zasądzenie od pozwanych na rzecz powoda kwoty 50.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia doręczenia pozwu do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia,

5) zasądzenie od pozwanych na rzecz powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych,

Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na ich rzecz zwrotu kosztów procesu.

Wyrokiem z 14 grudnia 2018 r. Sąd Okręgowy oddalił powództwo i zasądził od powoda solidarnie na rzecz pozwany należne im koszty procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie oparte zostało na następujących ustaleniach faktycznych i ocenach prawnych.

W tygodniku (...) nr (...) z 10-16 października 2016 roku ukazał się artykuł autorstwa M. K. (1), którego powód był głównym bohaterem. Na okładce tygodnika umieszczono zdjęcie J. T. i opatrzone go podpisem „(...)”, oraz słowami: „(...)”. Na stronach od 12 do 17 zamieszczono artykuł pt. „(...)”. Nad tytułem pojawiły się słowa: „ (...) ”. W podtytule napisano: „ (...)”. W treści publikacji pojawiły się m. in. następujące stwierdzenia:

„ J. T. – energiczny 66-latek o falujących włosach i podkowiastej brodzie – to syn starszej siostry J. K. (1). Najbliższa rodzina J. K. (2), obok córki nieżyjącego brata.

J. T. od kilkunastu lat płacze się przy (...). Gdy ludzie partii przejmują (...) wodociągi, (...) i (...), kuzyn trafia tam na listę płac. Pracuje przy jednym ze spotów L. K. i pomaga w kampaniach (...). W jego domu powstaje film (...) poświęcony szefowi (...). Ugrupowanie wykorzystało go przed wyborami parlamentarnymi w 2011 roku. W partii rządzącej T. to postać znana i ważna. Mówi się tu o nim krótko: „kuzyn”.

J. T. po raz pierwszy przestępuje próg budynku (...) na W. w czerwcu 2007 r., wkrótce po objęciu prezesury przez A. U., wcześniej szefa Kancelarii Prezydenta L. K.. Dostaje etat w dziale kadr: 8 tys. pensji i premię motywacyjną. Gdy dwa lata później (...) skontroluje Państwowa Inspekcja Pracy, okaże się, że T. nie ma wyznaczonych obowiązków, a w firmie pojawia się z rzadka. Kiedy rada nadzorcza zawiesza U., idzie na zwolnienie lekarskie, na którym spędza 182 dni. Po powrocie trafia do redakcji rozrywki. Przez lata rządów(...) pracownicy widują go w telewizyjnej stołówce (...). T. jest miły i uśmiechnięty, na przywitanie całuje kobiety w rękę.

Gdy na czele (...) staje J. K. (2), kuzyn idzie w górę. Dostaje stanowisko doradcy zarządu, gabinet po byłym wiceprezesie i służbowe auto z kierowcą. Na korytarzach mówi się, że ma 20 tys. pensji (biuro prasowe (...) temu nie zaprzecza) i patrzy szefowi (...) na ręce. Zaraz po nim na kluczowych stanowiskach w telewizji publicznej lądują ludzie z jego kręgu towarzyskiego. Najważniejszą funkcję - dyrektora Agencji (...) - obejmuje W. H.. - To przyjaciele, odwiedzają się w domach.

Etat w biurze otrzymuje też życiowa partnerka kuzyna B. F., aktorka z filmu (...) (T. publicznie nazywa ją „przyjaciółką”), a kierowniczą posadę w Akademii (...) dostaje K. W. – według branżowego miesięcznika (...) to (przynajmniej formalnie) mąż F.. Dyrektorem (...) zostaje dziennikarka M. T. (2), prywatnie żona P. M., producenta zaprzyjaźnionego z T. i H.. Na czele (...) staje zaś J. P., bratanek M., producent (...), przy którym prezesowski kuzyn był konsultantem do spraw obyczajowych.

Jedną z pierwszych decyzji nowej ekipy jest przywrócenie do ramówki zdjętego za rządów Platformy serialu (...). W scenariuszu nieoczekiwanie pojawia się też nowa postać: policjantka z S., w której rolę wciela się B. F..

W jaki sposób nieznana szerzej aktorka dostaje angaż w serialu na dużej antenie? Może odpowiedź zna T., jej partner? Gdy wysłałam mu prośbę o spotkanie, jego prawnik prosi o pytania na piśmie. Zamiast odpowiedzi dostaję pismo grożące procesem. Wynika z niego, że T. jest osobą prywatną i nie wolno o nim pisać bez jego zgody.

Koniec września. K., T. i H. bawią na Festiwalu (...) w G.. Późnym wieczorem z radarów rozbawionego towarzystwa nagle znika prezes (...). Grupka stojących obok filmowców obserwuje, jak z odsieczą szefowi rusza długowłosa doradca. – Muszę pilnować J., bo jeszcze narozrabia! – pokrzykuje.

Na początku września T. pojawia się na (...) w K., towarzyszy mu F.. Za pobyt obojga płaci telewizja. Z informacji przekazanych przez biuro prasowe (...) wynika, że T. występował w K. w kilku rolach jednocześnie: uczestnika Forum, współorganizatora części imprez i autora transmisji. Rozmówcy (...) wspominają, że mimo nawału pracy kuzyn K. znajduje w K. czas na rozmowy z prezesami państwowych spółek. U jego boku widziani są szef (...) R. P., szef (...) H. B. i jeden z menagerów (...).

Polityk (...): - J. ma niezwykle wpływ na prezesa. Pamięta pan, jak w sierpniu ogłoszono odwołanie J. K. (4) i po kilkudziesięciu godzinach trzeba było wszystko odkręcać? To zadziałała interwencja T..

Kilka dni temu doszło do podobnej sytuacji. Gdy (...) wysłał pytania do (...) o T., H., T. i L., branżowy portal (...) podał, że cała czwórka straciła pracę. Minęło jednak kilka dni i na W. gruchnęło, że kuzyn jest już z powrotem. Tyle że już nie jako doradca zarządu, lecz pracownik redakcji (...), tego samego, który sponsoruje dziś (...). Został dyrektorem – precyzuje reżyser J. Z. ”.

Artykuł zilustrowano zdjęciem powoda wraz z J. K. (1), zrobionym na pogrzebie A. K. w dniu 30 sierpnia 2016 roku w G..

(...) SA (dalej: (...)) jest jednoosobową spółką Skarbu Państwa, której prezesem od 2016 roku jest J. K. (2).

J. T. jest artystą, malarzem - ukończył Akademię (...) w W.. Prowadził program pod tytułem „(...)” w Gazecie (...), a także występował jako gość w programach telewizyjnych. W (...) został zatrudniony w czerwcu 2007 roku w dziale kadr, wkrótce po objęciu prezesury przez A. U., wcześniej szefa Kancelarii Prezydenta L. K.. Następnie, po utracie władzy przez (...) powód pracował w redakcji rozrywki (...). W 2016 roku został doradcą zarządu (...). W budynku telewizji krążyły plotki, że powód dostał gabinet po byłym wiceprezesie i że zarabia 20 tys. zł miesięcznie. Powód otrzymał do swojej dyspozycji niewielki pokój na IX piętrze budynku telewizji, ze wspólnym wejściem do gabinetu byłego wiceprezesa i samochód służbowy bez kierowcy. Z czasem do obowiązków powoda zaliczono reaktywowanie (...). J. T. reprezentował (...) w rozmowach z potencjalnymi sponsorami produkcji telewizyjnych takimi jak: (...), (...), (...) i (...).

Powód jest synem starszej siostry J. K. (3) – matki J. K. (1), prezesa partii „ (...)”.

We wrześniu 2016 roku J. T. uczestniczył służbowo w (...) w K., a następnie w Festiwalu (...) w G.. Wyjazdy te zostały sfinansowane przez (...). Powód brał udział w wymienionych wydarzeniach, aby promować (...), a także podjąć starania o pozyskanie sponsorów dla nowych produkcji telewizyjnych.

Powód pozostawał w bliskiej relacji z aktorką B. F.. B. F. udzielała się publicznie, brała udział w licznych produkcjach telewizyjnych (...), promowała działalność (...) w sferze publicznej.

W związku z pokrewieństwem z J. K. (1) i M. K. (2) oraz pozostawaniem w relacji osobistej z B. F., powód i jego kariera zawodowa, budziły zainteresowanie prasy, zarówno dzienników opiniotwórczych, jak i portali plotkarskich. W szczególności ukazały się: w (...) „Od wodociągów do (...). Kariera kuzyna K.”, „B. F. i manipulacje (...)”, w (...) „(...)”, we (...) „(...)”, na stronie (...) „(...)”, w (...) „(...)”.

Autor tekstu M. K. (1) zbierał materiały potrzebne do napisania spornego artykułu przez około 2-3 tygodnie. W gromadzeniu materiałów brał też udział W. C.. Rozmawiali oni z pracownikami (...), osobami pozostającymi w relacjach towarzyskich z powodem i działaczami partii „(...)”. Zapoznawali się z dokumentami w sądzie rejestrowym, w szczególności aktami fundacji, którą powód prowadził wspólnie z K. L. i aktami spółki (...). M. K. (1) prowadził korespondencję z Państwowym (...) „(...)”. W celu sprawdzenia wiarygodności informatorów autor spornego tekstu wystąpił z prośbą do tut. Sądu o listę spraw, w których powód jest stroną. Nie stwierdził, aby którykolwiek z informatorów był w konflikcie z J. T..

Przygotowując się do napisania artykułu, w celu zweryfikowania zebranych informacji i aby umożliwić zajęcia stanowiska, M. K. (1) zwrócił się z pytaniami dotyczącymi tematów, których publikacja miała dotyczyć, do J. T., S. J., P. M. i W. H..

Za pośrednictwem poczty elektronicznej wysłał do pełnomocnika powoda m.in. następujące pytania: „Jaki jest Pana status w (...)?, Czy jest Pan nadal zatrudniony?, Jeśli tak, to na jakim stanowisku?, Czy (...) zakończyła współpracę z Panem lub zapowiedziała jej zakończenie?, Do kiedy ciąży na Panu obowiązek świadczenia pracy?, „Z jakiego tytułu nadal korzysta Pan ze służbowego samochodu (...)?, Do kiedy będzie Pan z niego korzystać?, Z jakiego powodu (...) zakończyła z Panem współpracę lub zapowiedziała jej zakończenie?, Kto przekazał Panu tę decyzję?, Czy prawdą jest, że w ubiegłym tygodniu, dowiedziawszy się o zakończeniu współpracy z (...), upuszczał Pan gabinet/budynek w towarzystwie ochrony?, Czym zajmował się Pan jako doradca zarządu (...)?, Ile razy w ciągu ostatnich 11 miesięcy spotykał się Pan z dyrektorem generalnym (...)?, Czy proponował Pan (...) współfinansowanie którejś z produkcji dla (...)?, Jeśli tak, to której?, Czy poruszał Pan temat serialu, którego bohaterowie mieliby mieszkać w leśniczówce?, Na czym miałyby polegać ta współpraca?, Ile razy w ciągu ostatnich 11 miesięcy spotykał się Pan z R. P., obecnie prezesem (...)?, Czy proponował mu Pan wsparcie finansowe jakiegoś przedsięwzięcia?, Jeśli tak, to jakiego?, O czym rozmawiał z nim Pan w K.?, Gdzie jeszcze spotykał się Pan z nim?, Kto opłacił Pańską podróż i Pański pobyt w K. podczas (...)?, W jakim charakterze towarzyszyła tam Panu B. F.?, Ile razy w ciągu ostatnich 11 miesięcy spotykał się Pan z M. K. (3), prezesem (...)?, Czy proponował mu Pan wsparcie finansowe jakiegoś przedsięwzięcia? Jeśli tak, to jakiego?, Gdzie i kiedy spotykał się Pan z nim?, Ile razy w ciągu ostatnich 11 miesięcy spotykał się Pan z H. B., prezesem (...)?, Czy proponował mu Pan wsparcie finansowe jakiegoś przedsięwzięcia?, Jeśli tak, to jakiego?, O czym rozmawiał z nim Pan w K.?, Gdzie jeszcze spotykał się Pan z nim?, Ile razy w ciągu ostatnich 11 miesięcy spotykał się Pan z P. W. i J. K. (5), członkami zarządu (...)?, Czy proponował im Pan wsparcie finansowe jakiegoś przedsięwzięcia?, Jeśli tak, to jakiego?, Gdzie i kiedy spotykał się Pan z nimi?, Ile razy w ciągu ostatnich 11 miesięcy spotykał się Pan z W. J., prezesem (...)?, Czy proponował mu Pan wsparcie finansowe jakiegoś przedsięwzięcia?, Jeśli tak, to jakiego?, Gdzie i kiedy spotykał się Pan z nim?, Czy prawdą jest, że podczas sierpniowego zamieszania wokół prezesa (...) J. K. (4) spotkał się Pan z J. K. (1) i bronił J. K. (4)?, Czy w ciągu ostatnich 11 miesięcy polecał Pan kierownictwu (...) powierzenie stanowisk B. F., W. H., K. L., M. T. (2) i K. W.?, Od kiedy zna Pan producenta S. J.?, Czy rozmawiał z nim Pan o zaangażowaniu B. F. do serialu „(...)”?, Czy uczestniczył Pan w rozmowach dotyczących produkcji lub emisji 8. sezonu serialu (...)?, Jeśli tak, to z kim i kiedy?, Czy uczestniczył Pan w procesie decyzyjnym dotyczącym wyboru projektów serialowych?, Czy uczestniczył Pan w rozmowach o zaangażowaniu S. J. do prac nad serialem „(...)”?, Czy uczestniczył Pan w rozmowach o serialu (...)?, Czy miał Pan wpływ na wybór twórców i producentów, którzy będą pracować nad tym projektem?, Czy w ciągu ostatnich 11 miesięcy korzystał Pan z samochodu zarejestrowanego na S. J. lub którąś z jego firm?

W odpowiedzi M. K. (1) otrzymał wezwanie przedsądowe, w którym J. T. wzywał go do zaprzestania dalszego przesyłania pytań, a także do zaprzestania przygotowania publikacji na jego temat.

W celu weryfikacji prawdziwości posiadanych informacji M. K. (1) zwrócił się z szeregiem pytań dotyczących tematów, które miały być poruszone w planowanym tekście także do: rzecznika prasowego (...), (...), (...), (...)u, rzecznika Krajowej (...), Fundacji (...), rzecznika (...) i innych osób.

Rzecznikowi prasowemu (...) zadał między innymi następujące pytania: „Czy J. T. jest obecnie zatrudniony w (...) lub współpracuje z nią? Jeśli nie, to kiedy i na jakich warunkach Telewizja rozstała się z nim?, Czy (...) opłaciła pobyt J. T. podczas (...) w K.? W jakim celu J. T. uczestniczył w tym Forum, reprezentując (...)?”. W odpowiedzi M. K. (1) otrzymał m.in. następujące odpowiedzi: „J. T. nie współpracował w ciągu ostatnich 11 miesięcy, ani nie współpracuje obecnie przy żadnej produkcji (...), przebywa obecnie na urlopie wypoczynkowym, uczestniczył w (...) w K. z racji swoich obowiązków służbowych, jego pobyt został opłacony przez Telewizję (...)”.

(...) sp. z o.o. w W. jest wydawcą tygodnika (...) oraz portalu internetowego (...) a T. L. jest redaktorem naczelnym tygodnika (...).

Opisany powyżej stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dokumentów, w tym kopii artykułów prasowych i korespondencji e-mail, których wiarygodności nie było podstaw kwestionować, i których autentyczność nie była podważana przez strony.

Świadek M. K. (1), zeznał, że był zatrudniony w pozwanym wydawnictwie i napisał przedmiotowy artykułu. Tekst powstał na fali zainteresowania opinii publicznej sytuacjami, kiedy to krewni i znajomi polityków rządzącej partii otrzymywali wysokie stanowiska w spółkach Skarbu Państwa lub podmiotach kontrolowanych przez Skarb Państwa. Od informatorów z (...) do świadka docierały wiadomości, że powód odgrywał nieformalnie znaczącą rolę w (...). Znajomi powoda dostawali posady dyrektorskie lub zawierano z nimi umowy o tworzenie produkcji telewizyjnych.

Świadek M. K. (1) podał, że materiał do tekstu był zbierany przez 2-3 tygodnie. Rozmawiał z pracownikami (...) i innymi osobami, które miały kontakty powoda lub jego znajomymi opisanymi w tekście. Od nich pochodziła informacja, że powód miał duże wpływy w (...) i że przydzielono mu gabinet. O dużych wpływach powoda świadczyło, ile osób z jego znajomych otrzymało wysokie stanowiska w (...), co opisano w tekście. Informatorzy zastrzegli anonimowość. Jeden z nich obiecywał w razie potrzeby stanąć przed sądem, ale ostatecznie odmówił. Inne źródło to kwerenda dokumentów rejestrowych spółek związanych z powodem lub jego znajomymi. Świadek prowadził korespondencję elektroniczną m. in. z rzecznikiem (...), (...) i wieloma spółkami Skarbu Państwa. Podjął także próby kontaktu z powodem i innymi opisanymi w tekście osobami, które praktycznie nie przekazały żadnych informacji. Część z indagowanych zamiast przedstawić własną wersję zdarzeń przesłała pisma z informacją, że podejmie kroki prawne. Powód też nie chciał porozmawiać, ani odpowiadać na pytania. M. K. (1) zeznał, że co do wysokości wynagrodzenia powoda jako doradcy zarządu, to oparł się na słowach pracowników, do których dotarł, ale brał też pod uwagę tekst opublikowany w (...), w którym padały takie dane, a powód ani (...) nie zaprzeczyli, ani nie podali innej kwoty wynagrodzenia.

Sąd uznał te zeznania za wewnętrznie spójne. Ich treść znalazła potwierdzenie w innych dowodach, w szczególności wydrukach korespondencji e-mail, świadek zeznawał rzeczowo i nie wykazywał się negatywnym stosunkiem do powoda. Jego zeznania należało zatem uznać za wiarygodny materiał dowodowy.

Jako wiarygodne Sąd ocenił także zeznania świadka W. C., który współpracował z autorem przy gromadzeniu materiałów, na których został następnie oparty sporny tekst. Świadek podał, że dostrzegł publiczną aktywność powoda, który pojawiał się na wystąpieniach publicznych jako przedstawiciel J. K. (1), np. na spotkaniu polonijnym w C., udzielał wywiadów, miał swój program w telewizji na żądanie (...). W 2016 roku, po objęciu funkcji prezesa (...) przez J. K. (4), zaczęły do niego docierać informacje, że powód odgrywa w telewizji publicznej istotną rolę, ma znaczny wpływ na decyzje kadrowe i programowe. Świadek wykonał kwerendę akt spółek, które pojawiały się w wypowiedziach rozmówców. Tymi rozmówcami byli pracownicy (...) i działacze partii (...). Z ich słów wynikało, że miejsce, jakie

powód zajmuje w strukturze (...) wynika z jego pokrewieństwa z J. K. (1), liderem (...), gdyż powód nie ma żadnych merytorycznych kwalifikacji to bycia doradcą zarządu (...). Trudno było skonfrontować pozyskiwane informacje z powodem, gdyż odmówił wypowiedzi, a jego pracodawca udzielił zdawkowych odpowiedzi na zadane pytania. Celem publikacji było podanie do wiadomości czytelników kulisów działania publicznej telewizji. Świadek zeznał też, że w przeszłości pisał o zatrudnieniu powoda w wodociągach (...) i (...) za rządów (...) w latach 2005-2007. Odnośnie publikacji z lat 2008-2009 dotyczących powoda zeznał, że od pełniącego obowiązki prezesa (...) P. K. usłyszał, że powód znalazł zatrudnienie w (...), gdyż takie było polityczne polecenie, a towarzyszyło temu zalecenie pochodzące od L. K., żeby powód był trzymany z daleka od zarządzania pieniędzmi, bo wszystko może z nimi zrobić. Świadek nie umiał powiedzieć, jak weryfikowano informacje o zajęciu przez powoda gabinetu po wiceprezesie i aucie służbowym z kierowcą.

Sąd Okręgowy podkreślił, że relacja W. C. uzupełniała się z zeznaniami świadka M. K. (1) i tworzyła spójną całość z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie. Zeznania świadka były rzeczowe i stanowiły wartościowy materiał dowodowy.

Świadek S. B. (1) zeznał, że był dyrektorem biura spraw korporacyjnych w (...) SA. W Telewizji pracował też powód jako doradca zarządu. Powód nie miał kompetencji decyzyjnych, tylko doradcze, co do kierunków rozwoju telewizji. Świadek przyznał, że w budynku telewizji krążyły plotki, że powód dostał gabinet po byłym wiceprezesie. Faktycznie jednak powód otrzymał tylko pokój na IX piętrze, ze wspólnym wejście do gabinetu byłego wiceprezesa, który był dziesięciokrotnie większy od pokoiku przydzielonego powodowi. Jeśli idzie o samochód służbowy, to powodowi przyznano do dyspozycji samochód, ale było to auto niskiej klasy i bez kierowcy. Przyznał też, że osoby wymienione w artykule znały się i pozostawały w relacjach towarzyskich. Zaznaczył przy tym, że środowisko telewizyjne nie jest duże i że każda osoba pracująca w telewizji ma tam znajomych i przyjaciół i zawsze tak było. Powód był na (...) w K. służbowo, więc miał opłacony pobyt i do jego obowiązków należało pozyskiwanie podmiotów chętnych do współpracy z (...). Zabieganie o podmioty współpracujące finansowo z telewizją to normalne zajęcie pracowników (...). Był moment, kiedy powód negocjował z prezesem (...) odnośnie jego roli i kwestii zajęcia się przez powoda reaktywacją (...), co na pewnym etapie zostało przekazane na zewnątrz jako zwolnienie powoda z pracy. Zważywszy, że relacja świadka o faktach była zgodna z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie Sąd ocenił ją w tym zakresie jako wiarygodną. Nieprzekonujące było natomiast, w ocenie Sądu Okręgowego, zaprzeczenie przez świadka, że powód nie otrzymywał pensji w kwocie 20 tys. zł miesięcznie. S. B. (1) nie podał bowiem, skąd wie, jaką pensję otrzymywał powód, ani ile miała ona faktycznie wysokość.

Powód zeznał, że jest absolwentem Akademii (...) w W. i artystą plastykiem. Miał wystawę swoich prac na Zamku w P.. Trafił do telewizji publicznej w 2007 roku, gdzie zaprosił go A. U., ówczesny prezes. Od tego czasu pracował w (...) nieprzerwanie, nie licząc okresu zwolnienia lekarskiego, zajmując się sprawami kultury. Przyznał, że pracował też dla (...) i (...) wodociągów tworząc dla nich filmy. W 2016 roku został doradcą zarządu (...), a od pewnego momentu doradcą zarządu do spraw (...). Udało mu się reaktywować (...), który ogląda od 0,5 do 1,3 mln widzów. Poszukiwał sponsorów dla produkcji telewizyjnych dotyczących kultury, głównie teatru. B. F. poznał już w okresie, kiedy pracowała w (...), nie miał nic wspólnego z obsadzaniem jej w różnych rolach, np. w filmie (...). W omówionym wyżej zakresie zeznania powoda Sąd uznał za wiarygodne, gdyż były zbieżne z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym i zgodnymi twierdzeniami stron.

Zeznania powoda były natomiast niemiarodajne w części, w której wskazał, że w (...) zarabiał jako doradca zarządu 8.000 zł brutto miesięcznie, gdyż informacja taka nie znalazła potwierdzenia w żadnym innym dowodzie ujawnionym w sprawie, zaś powód skłaniał się do przedstawiania niektórych okoliczności sprawy w sposób dla siebie korzystny. Świadczy o tym fakt, że – jak twierdził – nie pamiętał, czy przed publikacją autor tekstu zwracał się do niego z pytaniami, gdy tymczasem powód na pytania dziennikarz zareagował zaangażowaniem prawnika i wysłaniem listu zapowiadającego podjęcie kroków prawnych w razie ukazania się artykułu, czego nie sposób było zapomnieć. Najdalej idącym odejściem powoda od faktów było stwierdzenie, dotyczące okoliczności pogrzebu matki J. K. (4), na którym wykonano zdjęcia ilustrujące przedmiotową publikację prasową. Powód podał, że nie pamiętał, aby na pogrzebie A. K. były oficjalne delegacje i że pogrzeb był prywatny. Tymczasem pogrzeb A. K., senator (...) i (...) kadencji,

miał charakter uroczystości państwowej. Oprawę pogrzebu zapewniła Kompania Honorowa Marynarki Wojennej, co jest powszechnie wiadome, gdyż został zrelacjonowany przez środki masowego przekazu, w tym (...) i (...). Mszę pogrzebową celebrował metropolita (...) arcybiskup S. G.. Odczytano list od Prezydenta RP A. D., który pośmiertnie odznaczył A. K. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Order wręczył synom zmarłej, J. i J. K. (6), minister z Kancelarii Prezydenta M. Ł.. Obecni byli m. in. Szefowa Kancelarii (...) B. K., Wicemarszałek Senatu M. K. (4), Wojewoda (...) D. D., Wiceminister (...) J. S. i wielu parlamentarzystów.

Sąd wskazał, że zeznania powoda w zakresie, w którym było to dla niego procesowo korzystne, rozmięły się z prawdą. Niemożliwe było bowiem, aby powód obecny na pogrzebie A. K. nie zauważył obecności kompanii honorowej i wielu dygnitarzy najwyższego szczebla obecnych z uwagi na pełnione funkcje publiczne.

Sąd zważył, że zgodnie z art. 38 Prawa prasowego, odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa wywołane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału, oraz wydawca. W zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna. Powództwo zostało skierowane przeciwko wydawcy i redaktorowi naczelnemu. Powód wywodził odpowiedzialność pozwanych z ukazania się wymienionego tekstu prasowego w papierowym wydaniu tygodnika (...) i na stronie (...)pl. Pozwana (...) przyznała, że jest wydawcą obu pism. T. L. podał, że jest redaktorem naczelnym papierowego wydania tygodnika, natomiast redaktorem naczelnym wydania elektronicznego jest inna osoba. Strona powodowa nie przedstawiła dowodów, że T. L. był redaktorem naczelnym elektronicznego wydania tygodnika (...) w dniu ukazania się spornego materiału prasowego.

Wobec powyższego, pozwana spółka jako wydawca ponosiła co do zasady odpowiedzialność za ukazanie się publikacji w formie papierowej i elektronicznej, zaś pozwany T. L. jako redaktor naczelny wydania papierowego mógł odpowiadać jedynie w tym zakresie. Nie był natomiast odpowiedzialny za ukazanie się tekstu w wydaniu elektronicznym, które ma innego niż on redaktora naczelnego.

Powód wskazywał, że artykuł „(...)” naruszył jego dobra osobiste w postaci wizerunku, prywatności i dobrego imienia. Podstawą jego roszczeń były art. 23 i 24 k.c., art. 81 ust. 1 ustawy z 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz art. 448 k.c.

Sąd zważył, że wizerunek, prawo do prywatności i dobre imię, których ochrony domagał się powód, należą do katalogu dóbr osobistych określonego w art. 23 k.c.

Wizerunek to dostrzegalne, fizyczne cechy człowieka, tworzące jego wygląd i pozwalające na identyfikację osoby wśród innych ludzi. Naruszenie wizerunku polega na jego rozpowszechnianiu, utrwalaniu i przekształcaniu.

Ochronie podlega dobro osobiste w postaci prawa do prywatności, to jest prawa do zachowania do własnej dyspozycji wiadomości z życia prywatnego danej osoby. Prawo do prywatności (obejmującej w szczególności zdarzenia związane z życiem rodzinnym, sytuacją zawodową, stanem zdrowia) określa się zatem jako prawo każdej osoby do samodzielnego i wyłącznego decydowania o tym, w jakim zakresie chce zachować swą anonimowość, a jakie informacje o niej mogą być udostępniane osobom trzecim.

Dobre imię to pozytywna opinia o danej osobie. Uznaje się, że dobre imię to aspekt zewnętrzny wymienionej w art. 23 k.c. czci.

Ocena, czy doszło do naruszenia dobra osobistego wymaga zastosowania kryteriów obiektywnych, uwzględniających odczucia ogółu i powszechnie przyjmowane normy postępowania. Istotna w tym względzie jest „obiektywna reakcja opinii publicznej”.

Odnosząc się do zilustrowania tekstu zdjęciami z wizerunkiem powoda Sąd odwołał się do art. 81 prawa autorskiego, który stanowi w ust. 1, że rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby na nim przedstawionej. Jednakże zgodnie z ust. 2 pkt 1 tego przepisu, zezwolenia nie wymaga rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej,

jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych. Sąd wskazał, że zgodnie z poglądami doktryny i dorobkiem orzecznictwa, przy ustalaniu, czy osoba należy do grona osób powszechnie znanych, powinny być uwzględniane takie okoliczności, jak sprawowanie funkcji politycznych lub społecznych i popularność osiągnięta poza własnym środowiskiem ze względu na prowadzoną działalność. Określona osoba może być uznana za powszechnie znaną ze względu na pełniony urząd lub wykonywany zawód, szczególnie jeśli zdobędzie popularność. Ustawodawca, wymieniając jedynie przykładowo, zalicza do funkcji publicznych funkcje zawodowe, społeczne i polityczne. Przyjąć należy, że osobą sprawującą funkcję publiczną jest osoba, która ma wpływ na kształtowanie spraw publicznych, tj. na sferę publiczną.

Powód jest artystą-plastykiem, którego działalność malarska stała się tematem programu telewizyjnego. Powód nieczęsto, ale wystawiał publicznie swoje prace, miał wystawę w P., udzielał wywiadów dziennikarzom, w szczególności „(...)”. Regularnie prowadził program w telewizji na żądanie (...) zatytułowany „(...)”. Powód budził zainteresowanie nie tylko osobistą działalnością artystyczną i dziennikarską, ale również z uwagi na bliskie pokrewieństwo z liderem (...) i córką Prezydenta L. K. M. K. (2). Interesowała się nim nie tylko prasa papierowa, ale też serwisy internetowe i telewizja. Powód pokazywał się publicznie w towarzystwie swojej rodziny podczas wielu wydarzeń publicznych. W związku z tym był bohaterem licznych publikacji prasowych. Jego wizerunek był wielokrotnie upubliczniany, co wykazali pozwani. Nie ulegało zatem kwestii, że powoda należało zakwalifikować do grona osób powszechnie znanych. Za drobny, chociaż znamieny, wyraz popularności powoda, należało uznać, że jego postać stała się inspiracją jednego z bohaterów programu kabaretowego „(...)”.

W okresie publikacji spornego materiału prasowego powód pełnił funkcję doradcy zarządu (...) SA, która jest spółką Skarbu Państwa finansowaną z pieniędzy publicznych (abonamentu i podatków) i mającą ustawowe zadanie pełnienia misji publicznej. Doradca zarządu to osoba mająca (lub mogąca mieć) istotny wpływ na funkcjonowanie spółki i postawiona na wysokim szczeblu w hierarchii jej pracowników. W dacie publikacji podstawowym zadaniem powoda – wedle jego słów – była reaktywacja (...) (...) (teatru, jak zeznał sam powód, z największą w Polsce, bo kilkuset tysięcy, widownią). Powód pełnił zatem istotną rolę w życiu kulturalnym naszego kraju. Jego działalność zawodowa wpływała znacząco na społeczeństwo. Należało zatem uznać, że pełnił funkcję publiczną. Świadczył też o tym udział powoda z ramienia (...) w Festiwalu (...) w G. i (...) w K., gdzie powód występował nie jako anonimowy uczestnik, tylko jako oficjalny przedstawiciel (...). Jedynie osoby odgrywające znaczącą rolę z uwagi na pełnione funkcje i wpływ ich działalności zawodowej są uczestnikami takich imprez.

Regulacja z ust. 2 art. 81 prawa autorskiego wymaga też, aby sporządzenie wizerunku pozostawało w związku z wykonywaniem przez osobę portretowaną funkcji publicznych. Chodzi tu o swego rodzaju zależność między ustaleniem wizerunku a sprawowaniem przez portretowaną osobę funkcji publicznej. Może to być zależność o charakterze bezpośrednim albo zależność pośrednia polegająca na sporządzeniu wizerunku wówczas, kiedy osoba ta była uwikłana w sytuację mającą znaczenie dla jej oceny jako osoby publicznej.

Przedmiotowe zdjęcia powoda zostały wykonane na pogrzebie senatora A. K., który miał charakter uroczystości państwowej, z udziałem wielu funkcjonariuszy publicznych, polityków i czołowych dziennikarzy. Obecność powoda w towarzystwie lidera rządzącej partii, w kontekście roli powoda jako doradcy zarządu w funkcjonowaniu telewizji publicznej, musiała być uznana za sytuację mającą znaczenie dla oceny powoda jako osoby publicznej, a co za tym idzie pozostawała w związku z pełnioną przez powoda funkcją publiczną.

Art. 81 ust. 2 prawa autorskiego wymaga nadto, aby do rozpowszechniania wizerunku bez zgody zainteresowanego doszło w celu relacjonowania wykonywania przez niego funkcji zawodowych, społecznych i politycznych. Tak też się stało w okolicznościach sprawy, gdyż zdjęcia zilustrowały materiał prasowy dotyczący funkcjonowania powoda w strukturze (...) SA, a zatem dotyczyły jego kariery zawodowej i wykonywanej funkcji publicznej.

Podsumowując powyższe Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że wobec spełnienia przesłanek z art. 81 ust. 2 pkt 1 prawa autorskiego zgoda powoda na rozpowszechnianie jego wizerunku w sposób wskazany w stanie faktycznym

nie była potrzebna. Tym samym posłużenie się wizerunkiem powoda nie było bezprawne, zatem powód nie może skutecznie domagać się ochrony w tym zakresie.

Powód podnosił, że pozwani dopuścili się naruszenia jego prywatności poprzez podanie informacji o partnerce powoda, jego dochodach, miejscu pracy i znajomych przy jednoczesnym podaniu imienia i nazwiska powoda oraz opublikowaniu jego wizerunku. Sąd odwołał się do art. 14 ust. 6 prawa prasowego, który stanowi, że nie wolno bez zgody osoby zainteresowanej publikować informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby.

W spornym artykule zostały podane informacje ze sfery prywatności powoda, a mianowicie o jego partnerce, jego dochodach, miejscu pracy i znajomych. Wiadomości o B. F. i osobach znanych powodowi, np. S. J., P. M. i W. H. podano jednak w kontekście działalności publicznej powoda, jego zatrudnienia w charakterze doradcy zarządu (...) SA. Ujawniono bowiem tylko związki powoda z tymi osobami, które znalazły pracę lub współpracowały z (...) w okresie, w którym powód w telewizji pracował i odgrywał znaczącą rolę. Publikacja nie wnikała w szczegóły relacji osobistych ani koleżeńskich powoda ponad wynikającą z potrzeby zilustrowania omawianej w tekście kwestii, że razem z powodem w (...) zatrudnione było liczne grono osób znanych mu towarzysko lub zawodowo, a nawet jego partnerka. Wobec powyższego należało uznać, że doszło do ziszczenia się przesłanki z art. 14 ust. 6 prawa prasowego, warunkującej możliwość publikacji informacji i danych z życia prywatnego bez zgody zainteresowanego, tj. istniał bezpośredni związek pomiędzy ujawnionymi informacjami z życia prywatnego powoda a jego działalnością publiczną.

Powód podniósł, że jego dobre imię zostało naruszone poprzez wykreowanie negatywnego obrazu powoda, który jawi się jako osoba zawdzięczająca karierę rodzinnym związkom z J. K. (1), nie posiadająca kwalifikacji i doświadczenia potrzebnych do wykonywania powierzonych jej funkcji. Powód został przedstawiony jako ktoś, kto załatwił rolę w serialu (...) swojej partnerce, niewiele robi w pracy, nie licząc tego, że bawił na Festiwalu (...) w G.. Przy tym suto zarabia, co zestawiono z nieprawdziwymi danymi o jego zarobkach.

W spornej publikacji powód został sportretowany jako osoba, która dzięki pokrewieństwu z J. K. (1), liderem (...), była zatrudniana w publicznych spółkach kierowanych przez osoby związane z tą partią polityczną. Powód pracując w redakcji rozrywki awansuje na doradcę zarządu (...) nie z uwagi na kompetencje, a z uwagi na objęcie stanowiska prezesa (...) przez J. K. (4) wysuniętego na to stanowisko przez (...). Opisanie kariery powoda jako wynikającej z koneksji rodzinnych ukazało go w złym świetle i podważyło jego pozycję zawodową. Przedstawienie powoda jako osoby zawdzięczającej pracę związkom rodzinnym i poparciu politycznemu podważyło zaufanie potrzebne do wykonywania pracy. Dodatkowo tekst zestawia awans powoda na doradcę zarządu z pojawieniem się w telewizji publicznej wielu osób mu znanych, a także jego partnerki, co wskazuje na wątpliwe moralnie oddziaływanie powoda na dobór współpracowników przez (...).

Z uwagi na powyższe nie ulegało wątpliwości, że sporna publikacja naruszyła dobre imię powoda.

Zgodnie z art. 24 § 1 k.c., udzielenie ochrony zależy od bezprawności naruszenia dobra osobistego. Jednocześnie ustawa wprowadza domniemanie bezprawności każdego naruszenia, a ciężar udowodnienia braku bezprawności, spoczywał na pozwanych. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się działanie w ramach porządku prawnego, wykonywanie prawa podmiotowego, działanie w celu ochrony społecznie uzasadnionego interesu.

Pozwani podnosili, że działali w ramach uprawnień przyznanych im przez prawo prasowe realizując prawo do wolności słowa i prawo społeczeństwa do informacji. Wskazywali również, że ich działanie miało na celu ochronę uzasadnionego interesu społecznego w postaci poinformowania opinii publicznej o okolicznościach zatrudnienia powoda w spółkach Skarbu Państwa.

Jak stanowią art. 10 i art. 12 prawa prasowego, dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego w granicach określonych przepisami prawa, a także jest obowiązany zachować

szczególnością staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło oraz chronić dobra osobiste.

Treść wyżej przytoczonych przepisów wskazuje, że w przypadku naruszenia dóbr osobistych przez prasę należy badać przede wszystkim działania podjęte przez dziennikarzy. Zachowanie przez nich szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, a także działanie zgodnie z etyką i zasadami współżycia społecznego wyłącza bezprawność ich czynów. W takiej sytuacji nie odpowiadają za swoje działania nawet wtedy, gdy przedstawione informacje okażą się nieprawdziwe.

W ocenie Sądu, dziennikarze przygotowujący sporny materiał podjęli szereg działań, które dowodzą, że dochowali należytej staranności. Autor tekstu zbierał materiały potrzebne do napisania artykułu przez 2-3 tygodnie. On sam jak i współpracujący z nim dziennikarz W. C. kontaktowali się z pracownikami (...), osobami pozostającymi w relacjach towarzyskich z powodem, działaczami partii (...) oraz innymi osobami z kręgu polityki i telewizji. Źródłem informacji były także dokumenty pochodzące z Sądu Gospodarczego, akta fundacji, którą powód prowadził z K. L., akta spółki (...), korespondencja z Państwowym (...) „(...)” i innymi podmiotami, w szczególności dużymi publicznymi spółkami. Informacje zebrane ze źródeł osobowych M. K. (1) weryfikował z dostępnymi mu dokumentami i zadając pytania rzeczownikowi (...) oraz innym podmiotom, które mogły mieć wiedzę na tematy opisane w artykule.

Informatorzy M. K. (1), m. in. pracownicy (...), zastrzegali swoją anonimowość. W celu uczynienia zadość wymogowi rzetelności autor spornego tekstu sprawdzał wiarygodność informatorów poprzez wystąpienie z prośbą do tut. Sądu o wykaz spraw, w których stroną był powód. Autor przedmiotowego tekstu nie powziął informacji, aby którykolwiek z informatorów był w konflikcie z J. T..

Dziennikarz przygotowujący sporną publikację umożliwił powodowi, podobnie jak S. J., P. M. czy też W. H., wypowiedzenie się i przedstawienie własnej wersji wydarzeń. Autor tekstu zwrócił się bowiem z pytaniami do powoda i pozostałych bohaterów publikacji w celu zweryfikowania informacji i z prośbą o zajęcie stanowiska. Powód odmówił jednak spotkania i udzielenia odpowiedzi na zadane pytania. To samo uczyniły inne osoby opisane następnie w artykule.

Materiał zebrany w aktach sprawy nie pozostawiał wątpliwości, że autor przygotowujący sporną publikację podjął szereg czynności zmierzających do zweryfikowania posiadanych przez siebie informacji, w konsekwencji uznać należało, że dochował on zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej. Sąd uznał również za wykazane, że pozwani działali w interesie publicznym, gdyż opisywali kto, kiedy i w jakich okolicznościach znajdował zatrudnienie w Telewizji Publicznej i w jaki sposób media publiczne współpracowały ze spółkami Skarbu Państwa. Temat ten był szeroko komentowany przez opinię publiczną.

Określenia „prezesowski kuzyn”, „rodzina (prezesa) na swoim”, „bawił na (...) w K.” i podobne niewątpliwie zawierały w sobie element oceny powoda, do której dziennikarz był jednak uprawniony, gdyż wywodził ją z rzetelnie ustalonego stanu faktycznego sprawy.

Wymaga podkreślenia, że prasa korzysta z wolności słowa, a jej zadaniem jest m. in. kontrola i krytyka społeczna. Taka rola prasy znajduje umocowanie w art. 61 i 54 Konstytucji, art. 1 prawa prasowego oraz art. 10 ETPCz. Dziennikarz ma prawo do prezentacji zjawisk ocenianych jako naganne, może też wyrażać związane z tym negatywne oceny. Rolą prasy jest również zwracanie uwagi na uchybienia osób w stosunku do określonych wartości, jeżeli działalność publiczna osoby wiąże się w sposób szczególny z prezentacją i ochroną wskazanych wartości.

Powód z uwagi na wykonywanie funkcji publicznych powinien liczyć się z tym, że jego działalność zawodowa będzie weryfikowana i oceniana przez prasę. Ocena działalności zawodowej powoda mogła być krytyczna. Zgodnie z art. 1 prawa prasowego, prasa, zgodnie z Konstytucją RP, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Prasa jest przy tym zobowiązana do prawdziwego przedstawiania zjawisk (art. 6 ust. 1 prawa prasowego). Dokonana przez dziennikarza ocena powinna zatem być oparta na prawidłowo ustalonych faktach a więc prawdziwych okolicznościach zdarzeń lub

też takich okolicznościach, które dziennikarz, przy zachowaniu szczególnej staranności i rzetelności, zdołał ustalić. Tak właśnie stało się zasadniczo w okolicznościach sprawy.

Chociaż powód w pozwie wskazał, że wszelkie wskazane w artykule informacje były nieprawdziwe, to jednocześnie przyznał, że jest bratem ciotecznym J. K. (1), w (...) został zatrudniony w 2007 roku, kiedy prezesem był A. U. wcześniej szef kancelarii Prezydenta L. K.. Wynikało stąd, że w chwili publikacji powód posiadał 9-letni staż pracy w (...), na który składały się zatrudnienie w najpierw w dziale kadr a następnie, po około półrocznym zwolnieniu lekarskim, w redakcji rozrywki. Powód nie zaprzeczył, że z redakcji rozrywki został awansowany na doradcę zarządu, ani że był wysyłany jako przedstawiciel (...) na tak prestiżowe imprezy jak (...) w K. i Festiwal (...) w G., które to wyjazdy zostały sfinansowane przez pracodawcę. Zznając powód nie zaprzeczył też, że inni bohaterowi tekstu to jego znajomi czy to na płaszczyźnie prywatnej czy zawodowej.

W tych okolicznościach nie można było uznać za bezprawną krytycznej oceny drogi zawodowej powoda, która to negatywna ocena stanowiła główne przesłanie spornej publikacji. Fakty stanowiące jej podstawę były bowiem prawdziwe. Powód został zatrudniony w (...) w 2007 roku, w okresie pozostawania u władzy partii swojego brata ciotecznego J. K. (1), a spektakularny awans od szeregowego pracownika redakcji rozrywki do doradcy zarządu spotkał go po powrocie w 2015 roku tej partii do władzy. Powód kwestionując zawarte w artykule sugestie, że za jego awansem stało pokrewieństwo z liderem partii rządzącej a nie kompetencje, nie wskazał, jakie to kompetencje przesądziły o jego zatrudnieniu w roli doradcy zarządu (...). Powołane przez powoda okoliczności, że jest absolwentem Akademii (...), całe życie obracał się w środowisku artystycznym i miał 9-letnie doświadczenie w pracy w telewizji bez wątplenia pozwalały dziennikarzowi wątpić, aby za awansem powoda kryły się względy merytoryczne. Należało uznać za dopuszczalną, opartą na faktach i rozsądnej ich ocenie, opinię, że 9-lat pracy w telewizji publicznej i ukończenie (...) to nie były wystarczające kompetencje, aby zostać doradcą zarządu (...) S.A..

W ramach prawa do krytyki mieściło się też połączenie w spornym tekście przez autora publikacji faktu zatrudnienia powoda na stanowisku doradcy zarządu (...) z jednoczesną pracą w telewizji wielu osób z kręgu towarzyskiego powoda, czy też osób, z którymi powód w przeszłości współpracował. To, że zdaniem powoda jego relacje koleżeńskie, przyjacielskie czy im podobne z szeregiem osób współpracujących w różnych formach opisanych w publikacji z (...) nie miały żadnego związku z podjęciem tej współpracy czy jej kształtem, nie mogło odebrać dziennikarzowi prawa do wyrażenia przeciwnego zdania. Prawem dziennikarza jest bowiem przedstawianie w publikacjach własnego zdania krytycznego wobec opisywanych zdarzeń. Należało zgodzić się z autorem publikacji, że ilość osób towarzysko powiązanych z powodem i z nim współpracujących i ich usytuowanie w strukturze (...) mogły sugerować, oceniając bez uprzedzeń, że ich relacje pozazawodowe z powodem i wzajemnie między sobą mogły mieć wpływ na decyzje (...), w tym dobór współpracowników i realizowane audycje. Opinia taka, jako jedna z możliwych do wyrażenia w świetle istniejących faktów i nienakierowana wyłącznie na bezpodstawne dokuczenie powodowi, musiała być uznana za dopuszczalną.

Powód podnosił, że w spornej publikacji zarzucono mu otrzymywanie wysokiej pensji w kwocie 20.000 zł miesięcznie, co było niezgodne z prawdą. W tej kwestii odnotowania wymagało, że w tekście nie padła informacja o wysokości zarobków powoda jako doradcy zarządu, tylko przekazano krążącą po telewizyjnych korytarzach plotkę o takiej wysokości zarobków. Taka plotka, jak zeznał świadek S. B., istotnie była powtarzana wśród pracowników (...). Nie sposób było zarzucić autorowi tekstu, że w zakresie tego tematu nie dochował wymaganej od dziennikarza staranności, gdyż próbował potwierdzić tę informację u samego powoda i jego pracodawcy. Spotkało się to z brakiem chęci przekazania stosownych danych dziennikarzowi. W tych okolicznościach autor miał, zdaniem Sądu, prawo podzielić się z czytelnikami takimi informacjami w kwestii zarobków powoda będącego osobą publiczną i pełniącego wysokie stanowisko w telewizji publicznej, jakie udało mu się w tej materii ustalić. Zauważyć warto, że powód kwestionując prawdziwość zawartej w materiale sugestii co do wielkości jego zarobków nie przedstawił będących w jego dyspozycji dowodów odnośnie do rzeczywistej ich wielkości. Wreszcie podnieść należy, że sam fakt wysokości wynagrodzenia miesięcznego doradcy zarządu (...), oszacowanego na kwotę 20.000 zł, nie mógł być uznany za kładący się cieniem na reputacji powoda.

Powód sformułował też ogólny zarzut niezwyfikowania przez dziennikarza zebranych informacji. W szczególności zarzucił M. K. (1), że nie sprawdził, co stanowiło podstawę awansu zawodowego powoda. Jednocześnie ani on, ani (...) SA nie odpowiedzieli na pytania dziennikarza dotyczące zajmowanego przez powoda stanowiska i posiadanych kompetencji. W toku sprawy powód również nie ujawnił żadnych nieujętych w spornym artykule faktów, które rzuciłyby nowe światło na przesłanki, które zdecydowały o jego awansie. Wspomniany zarzut powoda należało zatem uznać za nieuprawniony.

Jednocześnie zauważało, że pozwani nie wykazali prawdziwości niektórych ze szczegółowych informacji zawartych w tekście. Na podstawie zeznań świadka S. B. (1) należało ustalić, że wbrew spornemu tekstowi powód po objęciu stanowiska doradcy zarządu (...) nie miał przyznanego auta służbowego z kierowcą, tylko po prostu auto służbowe. Nie został mu też przydzielony gabinet po byłym wiceprezesie, tylko niewielki pokój obok gabinetu byłego wiceprezesa, na IX piętrze budynku telewizji, gdzie rezyduje prezes. Te błędne informacje nie zmieniały jednak wymowy całego tekstu. Do ich zamieszczenia w spornym materiale doszło w wyniku pozyskania przez autora takich wiadomości od informatorów, co do wiarygodności których dziennikarz nie miał podstaw kwestionować, a pracodawca powoda i sam powód odmówili zajęcia stanowiska.

Mając powyższe na uwadze należało dojść do wniosku, że publikacja spornego materiału prasowego nie skutkowałą bezprawnym naruszeniem dóbr osobistych powoda. Co za tym idzie powód nie mógł skutecznie domagać się ochrony, a jego żądania nie nadawały się do uwzględnienia.

Powyższy wyrok został zaskarżony przez powoda w całości.

Zaskarżonemu orzeczeniu powód zarzucił:

1. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., poprzez dokonanie przez Sąd nieprawidłowej oceny materiału dowodowego, w szczególności zeznań powoda, świadków S. B. (1), W. C. oraz M. K. (1), jak również znajdujących się w aktach sprawy artykułów prasowych oraz korespondencji e-mail zawierającej odpowiedzi (...) SA, (...), Instytutu (...) oraz innych podmiotów na zadane przez dziennikarza pytania, a w konsekwencji błędne ustalenie, że:

a) obecność powoda na pogrzebie senator A. K. pozostawała w związku z pełnioną przez niego funkcją doradcy zarządu (...) SA;

b) zdjęcie widniejące na okładce tygodnika przedstawiające twarz powoda na tle wizerunku J. K. (1) dotyczyło kariery zawodowej powoda i wykonywanej przez niego funkcji publicznej;

c) dziennikarz przygotowujący sporny materiał prasowy dochował należytej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu uzyskanych o życiu prywatnym powoda informacji, co wyłącza bezprawność;

2. naruszenie art. 6 k.c. w zw. z art. 23 oraz 24 § 1 i 2 k.c.;

3. naruszenie art. 81 ust. 2 pkt 1 prawa autorskiego.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie od pozwanych na rzecz powoda kosztów procesu za obie instancje.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy wszechstronnie i wnikliwie ustalił stan faktyczny sprawy, które to ustalenia faktyczne Sąd Apelacyjny przyjmuje w całości za własne. Na aprobatę zasługuje także przedstawiona przez Sąd Okręgowy ocena prawna zgłoszonych w pozwie roszczeń.

Nie zasługują na uwzględnienie szerokie wywody apelacji dążące do wykazania, że powód nie powinien być uznany za osobę publiczną.

W doktrynie wskazuje się, że człowiek może się stać osobą powszechnie znaną poprzez swoją działalność społeczną, naukową, polityczną, literacką, a nawet przez swoje życie prywatne (J. Sieńczyło-Chlabicz, *Rozpowszechnianie wizerunku osób powszechnie znanych*, PPH 2003/9, s. 41). Zwraca się również uwagę, że zbyt rygorystyczna interpretacja art. 81 ust. 2 pkt 1 może godzić w wolność prasy; przepis ten ma służyć ochronie prywatności, a nie ochronie osoby publicznej przed powtórным upublicznieniem jej wizerunku z przeszłości (T. Grzeszak [w:] *System...*, t. 13, red. J. Barta, 2017, s. 822).

W orzecznictwie za osoby powszechnie znane uznani zostali m.in.: prezes znanego klubu sportowego (wyrok SN z 20.07.2007 r., I CSK 134/07, LEX nr 485999), znana aktorka grająca w popularnym serialu telewizyjnym (wyrok SN z 24.01.2008 r., I CSK 341/07, OSNC 2009/3, poz. 45), ale również radczyni prawna uczestnicząca jako ekspertka w posiedzeniach komisji sejmowej (wyrok SN z 5.06.2009 r., I CSK 465/08, LEX nr 510611) prezydent miasta (wyr. SA w Katowicach z 28.5.2015 r., I ACa 158/15), uczestniczka reality show (wyr. SA w Warszawie z 2.4.2015 r., I ACa 1295/14), lokalny przedsiębiorca, wydawca lokalnego pisma (wyr. SA w Łodzi z 6.10.2014 r., I ACa 429/14).

Przesłanka „związku z pełnieniem funkcji publicznych” obejmuje nie tylko sytuacje, w których dana osoba wykonuje funkcje publiczne, lecz także wszystkie inne zdarzenia z udziałem tej osoby (z wyjątkiem tych należących do sfery prywatności), które mogą mieć znaczenie dla oceny jej zachowań i postaw jako osoby publicznej (J. Barta, R. Markiewicz [w:] *Prawo autorskie...*, red. J. Barta, R. Markiewicz, 2011, s. 523).

W sytuacji gdy powód niespornie pełnił funkcję doradcy zarządu Telewizji (...) S.A., z ramienia tej spółki kontaktował się z potencjalnymi sponsorami, a także reprezentował (...) na wskazanych przez Sąd I instancji prestiżowych imprezach budzących społeczne zainteresowanie, uznać należy, że zostały spełnione warunki uznania go za osobę publiczną w związku z prowadzoną przez niego działalnością zawodową. Mowa bowiem o doradcy zarządu jedynej publicznej telewizji w Polsce, odbieranej przez rzesze telewidzów, a przy tym utrzymywanej ze środków publicznych. Zostało ponadto wykazane, że powód w związku z pełnioną funkcją zawodową nie stronił od uczestnictwa w publicznych imprezach budzących zainteresowanie czytelników prasy, a przez to i mediów, jak (...) w K. czy Festiwal (...) w G.. Przy ocenie, czy powód jest osobą publiczną nie można pomijać także takiej jego aktywności, jak pojawianie się przy publicznych okazjach w towarzystwie swojego kuzyna, szefującego partii sprawującej obecnie władzę w Polsce.

Powyższe przejawy publicznego funkcjonowania powoda pozwalają uznać, że jest on osobą powszechnie znaną – w zakresie usprawiedliwiającym upublicznienie jego wizerunku w okolicznościach przedstawionych w tej sprawie.

Jednocześnie wizerunek powoda opublikowany na okładce (...) a także wizerunek wewnątrz numeru, którym zobrazowano poświęconą mu publikację, należy postrzegać łącznie z tytułem na okładce oraz treścią dalszych zamieszczonych w numerze materiałów prasowych. W tym kontekście nie można oceniać wizerunku powoda jedynie w aspekcie jego wartości wizualnej, w oderwaniu od wartości informacyjnej. Informacja może mieć bowiem nie tylko charakter słowny, ale także wizualny. Dla ochrony dobra osobistego w postaci wizerunku znaczenie ma bowiem ustalenie, jakie istotne interesy uzasadniają rozpowszechnienie wizerunku, usprawiedliwiając w ten sposób naruszenie autonomii osoby, której wizerunek został rozpowszechniony (por. wyroki Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 31 maja 2016 r., I ACa 191/16, Lex nr 2057034 oraz Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 19 września 2014 r., VI ACa 1615/13, Lex nr 16559158).

W ocenie Sądu Apelacyjnego ważnym interesem społecznym, uzasadniającym opublikowanie wizerunku powoda, było podjęcie przez pozwanych debaty publicznej w sprawie budzącej usprawiedliwione powszechne zainteresowanie. Taki cel wykorzystania wizerunku jest w tej sprawie oczywisty zarówno z uwagi na tytuł i wzmiankę towarzyszące wizerunkowi powoda na okładce tygodnika, jak i z uwagi na treść zamieszczonej w nim publikacji poświęconej głównie powodowi.

Spółeczeństwo ma prawo do informacji o karierach, jakie członkowie rodzin najważniejszych polityków robią w spółkach Skarbu Państwa, a zatem w sektorze, który nie jest wolny od wpływów politycznych. W ramach kontrolnej funkcji prasy ma ona w szczególności prawo opisywać sytuacje, które rodzą pytania o możliwy nepotyzm lub kumoterstwo. Nie powinno budzić bowiem najmniejszych wątpliwości, że dla dobra publicznego pożądane jest, aby zatrudnianie w sektorze publicznym odbywało się na jasnych zasadach, według kryterium profesjonalizmu ujmowanego jako właściwe dla danej posady wykształcenie oraz odpowiednie doświadczenie zawodowe. Prasa ma zatem prawo informować o sytuacjach, które stwarzają wątpliwości w powyższym zakresie. Powód, nieukrywający swoich bliskich związków rodzinnych i zażyłej relacji z posłem i Prezesem (...) J. K. (1), który nie zdecydował się na drogę kariery w sektorze prywatnym, wolnym od wpływów politycznych, lecz wybrał ścieżkę związaną z telewizją publiczną, kierowaną zresztą przez osobę blisko związaną z partią rządzącą, musi liczyć się z zainteresowaniem opinii publicznej, w tym także z tym że zostanie przedstawiony jego wizerunek. To zainteresowanie jest usprawiedliwione, a dziennikarz podejmując tematykę zatrudniania krewnych polityków, szczególnie polityków partii rządzącej, w podmiotach utrzymywanych (choćby częściowo) ze środków publicznych realizuje doniosłą funkcję kontrolną prasy.

Biorąc udział u boku swojego kuzyna - Prezesa (...) i wielu innych polityków, w pogrzebie senator A. K., mającym oficjalny charakter uroczystości państwowej, powód obiektywnie uczestniczył w zdarzeniu publicznym. Nawet jeżeli o udziale w pogrzebie zdecydowały jego relacje towarzyskie z J. K. (2), to nadal powód uczestniczył w wydarzeniu publicznym, a jego wewnętrzne pobudki, które pozostają przecież poza kontrolą innych osób, nie wpływają na ocenę samego zdarzenia i obiektywnie postrzeganej roli powoda. Pozwani mogli zatem wykorzystać wykonany w tych okolicznościach wizerunek do zilustrowania publikacji poświęconej karierze powoda w publicznej spółce oraz jego związkom z partią władzy.

Nie doszło zatem w powyższym zakresie do naruszenia ani art. 233 § 1 k.p.c. ani art. 81 ust. 2 pkt 1 prawa autorskiego.

Powyższe uwagi o publicznej działalności powoda mają znaczenie także dla oceny, czy doszło do naruszenia jego prawa do prywatności. Jak już wyżej powiedziano, powód spełnia kryteria uznania go za osobę publiczną. Musi zatem godzić się na taką ingerencję w jego sferę prywatności, jaką usprawiedliwia interes publiczny. Wzmianka o związkach partnerki życiowej powoda z publiczną telewizją, w której atrakcyjne stanowisko zajął on sam i kilkoro jego znajomych, była uzasadniona kontrolnymi funkcjami prasy. Wskazywała ona bowiem że na zatrudnienie w publicznej spółce, utrzymywanej w głównej mierze z podatków i abonamentu, a zatem ze środków publicznych, może mieć wpływ sieć powiązań osobistych, rodzinnych i towarzyskich, podczas gdy społecznie pożądane byłoby stosowanie wyłącznie kryteriów merytorycznych. Publikacja ogranicza dane dotyczące prywatności powoda ściśle do tych informacji, którymi społeczeństwo ma prawo się zainteresować.

Odnosząc się do pozostałych zarzutów apelacji należy odróżnić opisane w publikacji fakty od zawartych w niej lub sugerowanych ocen. Co do faktów, tj. pokrewieństwa z J. K. (1), kariery powoda w (...) S.A., awansu w okresie po ponownym dojściu do władzy partii politycznej, której szefuje jego kuzyn, nie było między stronami żadnego sporu. Powód tym okolicznościom nie przeczył. Nie zaprzeczał także relacjom osobistym z wymienioną w publikacji aktorką i relacjom towarzyskim z pozostałymi postaciami, które w tym samym czasie znalazły zatrudnienie w telewizji publicznej, czy też przy produkcji filmowej realizowanej na zlecenie (...).

Aktualnie, na etapie postępowania apelacyjnego powód kwestionuje jeden tylko zapis artykułu prasowego, który stanowi czystą informację, a mianowicie dane, jakoby zarabiał w (...) S.A. 20.000 zł miesięcznie. W tym zakresie powód zarzuca stronie pozwanej, iż dziennikarz nie dochował wymaganej rzetelności. Z tym zarzutem nie sposób się jednak zgodzić. Dziennikarz wyczerpał bowiem wszystkie możliwości ustalenia, jakie dochody uzyskuje powód w związku z jego pracą dla (...), w tym próbował uzyskać takie informacje od samego powoda. Powód wiedział, że wzbudza zainteresowanie dziennikarzy, powinien był liczyć się z tym, że powstanie publikacja na jego temat i miał stworzoną przez dziennikarzy możliwość odniesienia się do informacji, jakie zdobyli na jego temat. Z tej możliwości sam zrezygnował. W tych okolicznościach dziennikarz miał prawo podać do publicznej wiadomości takie informacje,

jakie zdobył od pracowników (...), a mianowicie że na korytarzach mówi się, że powód zarabia 20.000 zł. Ta część tekstu jednoznacznie wskazuje przy tym czytelnikowi, że nie udało się potwierdzić wysokości dochodów powoda.

Obowiązek rzetelności dziennikarskiej nie może być rozumiany jako bezwzględny nakaz udowodnienia prawdziwości każdej przekazanej opinii publicznej informacji. Takie rozumienie rzetelności dziennikarskiej wręcz knebłowałoby prasę w każdym przypadku, w którym podmioty znajdujące się w kręgu usprawiedliwionego zainteresowania społecznego odmawiałyby przekazania dotyczącej ich informacji. Dziennikarze nie mają takich prawnych i organizacyjnych możliwości zdobywania informacji, jakie zagwarantowano dla organów ścigania czy służb specjalnych. Z tego też względu mają oni obowiązek wykazać, że przy gromadzeniu i wykorzystaniu informacji dochowali oni wysokich standardów staranności i rzetelności, a zatem, że rozsądnie oceniając mogli uznać źródła za wiarygodne a informację przez nie podaną za prawdziwą. W takim przypadku, jeżeli publikację prasową uzasadniał ważny interes publiczny, bezprawność jest uchylona także wówczas, gdy dziennikarz nie zdołał w procesie sądowym udowodnić ponad wszelką wątpliwość prawdziwości opublikowanych informacji. Sąd Okręgowy słusznie przy tym zwrócił uwagę na fakt, że nawet na etapie postępowania sądowego powód, który neguje prawdziwość informacji o jego dochodach, nie przedstawił żadnych dowodów, które wykazywałyby, jakie dochody faktycznie wówczas osiągał. A przecież w odróżnieniu od pozwanych, powód mógł z łatwością wykazać tę okoliczność stosownymi dokumentami. W postępowaniu sądowym ciężar dowodu spoczywa na tej osobie, która z danej okoliczności wyciąga skutki prawne. Publikowanie prawdziwych informacji o zarobkach osiągniętych w spółkach Skarbu Państwa, w tym szczególnie przez osobę spokrewnioną z prominentnym politykiem, samo w sobie nie może być uznane za naruszające bezprawnie dobra osobiste. Sama informacja o dochodach jest obojętna z punktu widzenia dobrego imienia, zaś gdy idzie o ochronę prywatności, to w takich okolicznościach, jak opisane w tej sprawie, dobro to musi ustąpić przed ważnym interesem publicznym, jakim jest prawo kontroli społecznej co do zasad zatrudniania i wynagradzania w spółkach Skarbu Państwa krewnych czołowych polityków rządzącego ugrupowania. Społeczeństwo ma prawo zadawać takie pytania za pośrednictwem prasy.

Powód, który żądał ochrony w powodu opublikowania nieprawdziwej informacji o jego dochodach, mógł udowodnić swoją wiarygodność w tym zakresie przez przedstawienie dokumentów takich jak rozliczenie podatkowe, wykazujące rzeczywisty rozmiar świadczeń, jakie otrzymywał w tamtym czasie od (...). Trudno zrozumieć taką postawę, w której strona domagająca się ochrony prawnej rezygnuje z przedstawienia pozostających w jej dyspozycji dokumentów, którymi z łatwością mogłaby wykazać nieprawdziwość twierdzeń strony przeciwnej. W tych okolicznościach Sąd I instancji informacjom uzyskanym przez dziennikarza od pracowników (...) przedstawić mógł jedynie niczym nieoparte twierdzenie powoda. Nie można bowiem za wiarygodny dowód w tym zakresie uznać zeznań świadka S. B. (1). Wprawdzie świadek ten zajmował wysokie stanowisko w (...), jako dyrektor biura spraw korporacyjnych, nie było to jednak stanowisko związane z kadrami i płacami. Nie jest zatem wiarygodne, aby mógł mieć wgląd w dokumenty płacowe dotyczące powoda, a tym samym nie wiadomo na czym opierało się przekonanie świadka, że powód zarabiał mniej niż podano w publikacji. Z oczywistych przyczyn nie można też uznać za wiarygodne zeznań powoda w tym zakresie. Uwzględnić bowiem trzeba to, że powód ma bezpośredni interes prawny w wygraniu tej sprawy, zatem powinien dążyć do wykazania twierdzeń dostępnymi dowodami. W przypadku wysokości dochodów takimi dowodami są przykładowo roczne rozliczenia podatkowe, względnie tzw. paski płacowe. Skoro powód nie wyczerpał dostępnych dla niego środków dowodowych, aby wykazać że dziennikarz przedstawił w tym zakresie informację nieprawdziwą, to takiego ustalenia nie sposób opierać wyłącznie na zeznaniach powoda, które mają charakter pomocniczy i zasadniczo powinny być ograniczone stosownie do art. 299 k.p.c. do tych okoliczności co do których powód nie jest w stanie przedstawić innych środków dowodowych.

Informacje o zarobkach powoda, zawarte w spornej publikacji, w tych okolicznościach pozostają nadal niepotwierdzone, brak jednak podstaw do ustalenia, że są nieprawdziwe. Powód bowiem nie zechciał wykazać, ile zarabiał w (...), zaś dziennikarz (a przez to i pozwani) z oczywistych względów takich dowodów nie był w stanie przedstawić, skoro współpracy w tym zakresie odmówił powód i jego pracodawca. Informacje o zarobkach przekazane w publikacji zostały ostatecznie oparte na przekazach uzyskanych od informatorów – osób pracujących w (...), które mogły mieć wiedzę na ten temat. Oceniając zatem ich przekaz w świetle całokształtu okoliczności (jak

awans powoda, pełniona funkcja doradcy zarządu, auto służbowe, choć bez kierowcy), a także zgodność z prawdą pozostałych okoliczności faktycznych, dziennikarz miał prawo ocenić swoje źródła jako osoby wiarygodne i mógł przekazać informację o krążących wieściach co do zarobków powoda. Nie można wywodzić (jak czyni to powód) wniosku przeciwnego wyłącznie z faktu, że osoby przekazujące dziennikarzowi informacje nie zostały ujawnione z imienia i nazwiska. Dziennikarz ma bowiem prawny obowiązek ochrony osób udzielających informacji, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnianie swoich danych (art. 15 prawa prasowego). Jest to istotna gwarancja prawna, chroniąca osoby decydujące się ujawnić prasie informacje, bez której nie sposób wyobrazić sobie skuteczności dziennikarza w docieraniu do prawdy.

Podkreślić trzeba, że sporny tekst jednocześnie wskazywał, że nie są to informacje ostatecznie potwierdzone

Reasumując, w ocenie Sądu Apelacyjnego, dopełniono wymogu dziennikarskiej rzetelności także w powyższej kwestii.

Co do pozostałych zarzutów apelacji, nie odnoszą się one do faktów, lecz do ocen oraz twierdzeń o charakterze mieszanym opisowo-ocennym. Publikacja przedstawiała określone relacje rodzinne i towarzyskie i stawiała pytania o wpływ tych relacji na karierę powoda w publicznej telewizji. Na aprobatę zasługuje stanowisko Sądu Okręgowego, który wskazał, że dziennikarz realizował swoje prawo do przedstawienia negatywnej oceny opisywanego zjawiska i nie wykroczył poza dopuszczalne w dyskursie publicznym granice krytyki. Podkreślić jednocześnie trzeba, że publikacja zawierała wiele informacji o faktach, co dawało każdemu czytelnikowi możliwość wyrobienia sobie własnego zdania na przedstawiony temat.

Z tych względów apelacja podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c.

Dorota Markiewicz Marzena Konsek-Bitkowska Małgorzata Sławińska